Nr. 305 Lwów, niedziela 30 listopada 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie mies. . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. K. P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Komunistyczne rozruchy w Warszawie.

Przesilenie rządowe.

Nareszcie gabinet Paderewskiego podał się do dymisyi, jak jednak stwierdzają nadeszłe wiadomości, dymisyą tą nie jest objęty sam prezydent ministrów. Złych doradców ma p. Paderewski, skoro potrafili wpoić w niego przekonanie, że stał się niezbędnym na zajmowanym posterunku i trzyma się go uparcie. Dzięki temu wytworzyła się sytuacya, którą niewątpliwie uwiecznią pisma humorystyczne z wielką szkodą dla szanownego i zasłużonego nazwiska prezydenta.

Jedno stało się dobrze. Utorowało sobie z trudem drogę przekonanie, że tak, jak dotychczas rządzić w Polsce nie wolno, że realnego działania nie potrafi zastąpić pełna entuzyazmu mowa, że trzeba skończyć święto wolności, a natomiast tę realność twardą i codzienną, żmudną pracą ugruntować.

Mamy więc przesilenie rządowe, od którego społeczeństwo oczekuje gruntownej poprawy stosunków, oczekuje rządu, któryby przedewszystkiem ujął silną ręką rozklekotaną maszynę państwową.

Muszą się nareszcie skończyć rządy kacyków prowincyonalnych, musi się skończyć nadużywanie władzy przez niedorosłych do jej dzierżenia ludzi, musi na pierwszy plan działania wypłynąć rzeczywista troska o wewnętrzne wzmożenie się państwa, co w języku codziennym oznacza roztoczenie opieki nad losem przez rząd i jego organa opuszczonych i o ratunek przed ostateczną nędzą, o możność życia i pracy, wołającą masę ludową.

Musi się skończyć wyglądanie za pomocą cudzą, a oparcie całej mocy państwowej na jedynej, niezawodnej, podwalinie, której niespożyte źródła siły tkwią we własnem społeczeństwie.

Rok wolności, która dotąd była igraszką w rękach „przyjacielskich", rok, w którym znaleźliśmy się nad bezdenną przepaścią, powinien nas wiele nauczyć.

Przesilenie rządowe nastąpiło pod wpływem tragizmu pełnych słów, jakie padły z sejmowych ław poselskich. Czy jednak obecne przesilenie rządowe spełni oczekiwania społeczeństwa, czy wyłoni się z mrowiska intryg i pełnej fałszu gry politycznej rząd, którego zamiary byłyby identyczne z potężną falą pragnień, idących z kraju? Czy Sejm dzisiejszy, który za anarchię, panującą w kraju nie może się uchylić od odpowiedzialności, czy on zdolny jest uzdrowić państwowe stosunki?

Powtarzają się najsmutniejsze karty z dziejów naszego narodu, kiedy to żołnierz i jego wodzowie na dalekich rubieżach Rzeczypospolitej kładli ofiarnie życie w jej obronie, a w stolicy marnowała jego wysiłki anarchia i sejmikowanie. Gdy trzeba sięgnąć do niewyczerpanej skarbnicy wewnętrznych potęg, oglądano się za pomocą cudzą, aby tylko nie stracić przywilejów i możności prowadzenia łatwego, próżniaczego życia.

I dziś od Polski odpycha się motłoch, wybrani tylko jej wolnością mają prawo się cieszyć.

Dlatego, kto trzeźwo patrzy na obłudną grę intryg warszawskich, ten rozumie, że dokonywująca się zmiana rządu nie zdoła wyprowadzić nas z obecnej niedoli. Będzie się musiało dokonać sięgające głęboko w umysły społeczeństwa przesilenie, które obejmie cierpiącą dziś olbrzymią większość, zdolną dokonać przebudowy i oprzeć ją na zdrowych i żywotnych siłach narodu. I kto chce z Polski uczynić istotnie wielkie państwo kto chce przyśpieszyć nadejście lepszego jutra, niech już dziś gotuje się do wielkiego czynu, aby Polskę oprzeć na zdrowych jeszcze masach ludowych.

Zaburzenia w Kielcach.

Burzliwa demonstracya w Warszawie

WARSZAWA, 28 listopada, noc. (Pat.). **Partya komunistyczna i polska partya socyalistyczna proklamowała na dzisiaj południowy strejk pod hasłem: Precz z rządem, precz z [illegible] wojną, precz z drożyzną!**

O godz. 2 po południu poczęły napływać na Plac Teatralny liczne grupy manifestantów z czerwonymi sztandarami i tablicami, na których wypisane były hasła demonstracyjne. Około godz. 3 tłum zalał cały plac, tamując ruch zupełnie. Wygłoszono szereg przemówień, **nawoływujących do obalenia rządów burżuazyi, do ogłoszenia dyktatury proletaryatu i uwolnienia więźniów politycznych.** Następnie około godz. 3'30 **ruszył olbrzymi pochód śpiewając „Czerwony Sztandar".** Pochód skierował się na Krakowskie Przedmieście, ruszył Nowym Światem, Aleami Jerozolimskiemi, a następnie ku Marszałkowskiej. Tu nastąpił niespodziewany incydent, komuniści bowiem nawoływali do udania się do więzień w Mokotowie celem uwolnienia więźniów politycznych, a PPS. wraz z przewodniczącym Rady delegatów robotniczych, Jaworowskim, sprzeciwiła się temu. **Powstała gwałtowna scysya,** która przeszła w otwartą bójkę, **połączoną z podarciem sztandaru.** Rozległy się okrzyki: „Na latarnię z Jaworowskim!" — a następnie zajście całe tak się zaostrzyło, że Jaworowski musiał szukać schronienia na dziedzińcu domu l. 25 przy ul. Marszałkowskiej. Razem z Jaworowskim schroniła się w tym domu grupa członków PPS. Polecono zamknąć bramę, którą poczęli szturmować komuniści. Rozpoczęło się formalne oblężenie, które trwało kilka godzin. Pochód począł się rozpraszać i nieliczna tylko grupa komunistów udała się w stronę placu Zbawiciela. Projektowanego jednak udania się do Mokotowa nie wprowadzono w czyn, a na Placu Zbawiciela tłum się rozprószył.

Wielka katastrofa w barakach robotniczych.

WIEDEŃ, 28 listopada, noc. (Pat.). Dziś o godz. 5 rano w miejscowości Markgrafneusidel powstał w barakach robotniczych towarzystwa Planta skutkiem eksplozyi z niewiadomej przyczyny olbrzymi pożar. Zginęło 54 osób, które nie mogły w czas z baraku się wydostać, a 12 osób jest ciężko rannych. W barakach tych mieszkali sezonowi robotnicy Słowacy, którzy tymi dniami mieli powrócić do ojczyzny.

„Abend" notuje pogłoskę, że robotnicy ci zgromadzili broń i amunicyę, przygotowując się, jako zwolennicy węgierskich rządów do walki z Czechami. Być może, że eksplozya spowodowaną została nieostrożnem obchodzeniem się z amunicyą.

—o—

SŁOWACY I RUSINI PRZECIW CZECHOM.

BUDAPESZT. (Pat.). WBK. donosi z północnych Węgier. Słowacy i Rusini zbiegli z Czech i Rumunji odbyli zgromadzenie, na którem przemawiał sekretarz stanu Falwe, który oświadczył, że tak naród słowacki jak ruski doznał w zaufaniu do zasad Wilsona ciężkiego rozczarowania Rusini i Słowacy domagają się prawa samostanowienia i protestują przeciw wcieleniu ich do Czechosłowacyi, albo do Rumunii. Gdyby rada najwyższa nie zechciała uszanować ich woli, to oba narody nie przestaną prędzej walczyć, póki nie przeprowadzą swej woli politycznej.

—o—

„Robotnik" pisze o przesileniu gabinetowem.

„Robotnik" pisze:

Przez cały dzień wczorajszy krążyły różne wieści o przesileniu. Mówiono, że gabinet podaje się do dymisyi, ale p. Paderewski pozostaje. Oczywiście

takie rozwiązanie kwestyi jest absurdem, jest dziwolągiem zupełnie niemożliwym w życiu konstytucyjnem. Premier odpowiada za całokształt polityki i za cały gabinet.

On istnieje i upada wraz z gabinetem. P. Paderewski poszedł drogą wskazaną mu przez narodową demokracyę dla uratowania go. Z czynników konstytucyjnych Sejm nie wypowiedział swojej woli, głos ma Naczelnik Państwa, do którego należy mianowanie rządu. Faktycznie i prawnie p. Paderewski nie jest premierem ponieważ niema swego gabinetu.

—o—

Zwycięstwo wyborcze socyalistów włoskich.

I.

Rezultat wyborów do parlamentu włoskiego przeszedł najśmielsze oczekiwania socyalistów. Socyaliści włoscy

wchodzą jako najsilniejsza partya do nowej izby

z podwojoną liczbą mandatów, poza którymi stoi najpotężniejsza masa wyborców, jaką kiedykolwiek jaka partya polityczna rozporządzała. Liczba socyalistycznych głosów przekracza znacznie milion.

A wynik ten nie jest rezultatem jakiegoś kompromisu, polityki ustępstw i sojuszów. Głosów socyalistycznych nie oddawano z przyjaźni dla tego lub owego, na podstawie przejściowego połączenia interesów.

Wszystkie one oznaczają odrzucenie polityki burżuazyjnej.

Chociaż może brzmieć to paradoksalnie, można powiedzieć, że klęska burżuazyi przy tych wyborach jest większa jeszcze, niż socyalistyczne zwycięstwo. I właśnie to, co prasa burżuazyjna przywodzi, aby zmniejszyć zwycięstwo partyi, może służyć do przedstawienia we właściwem świetle klęski: że rzekomo rzeczywista siła burżuazyi jest o wiele większa, niż to się okazało przy wyborach. Nadzwyczaj nikły udział w wyborach nie dowodzi bowiem, jak to chcą wmówić pisma burżuazyjne, że burżuazya posiada jeszcze swoje rezerwy, które każdego czasu może wyprowadzić do boju; ale świadczy raczej, że nie wierzy ona już w siebie, nie wierzy w parlamentaryzm, w typową formę swego politycznego panowania. Panująca klasa, która w podobnej walce może do urny wyborczej przyprowadzić tylko 1/3 swoich wyborców, nie okazuje przez to, że posiada rezerwy, które jej jutro umożliwią odwet; przeciwnie, jest to dowodem,

że się już wyżyła, że nie może zdobyć się nawet na instynkt samozachowawczy że od wewnątrz zamiera.

Burżuazya nie miała określonych celów co do siebie samej i co do swej przyszłości, dlatego jej rzesze pozostały zdala od walki wyborczej, w której się rozstrzygały interesy jej klasy. Nie posiada już mas w swym ręku, bez których niemożliwe jest zwycięstwo wyborcze. Te masy poszły z socyalistami, albo napół bierne, napół wrogo usposobione pozostały w domu. Właśnie ta tępa obojętność „partyi porządku" nadaje rezultatowi wyborów potężne znaczenie, które silniej nawet zaważy na szali, niż socyalistyczne zwycięstwo.

Partya włoska w walce tej stanęła na platformie najdogodniejszej:

wyszła do walki pod hasłem potępienia wojny.

Jako partyi opozycyjnej, która za rząd nie brała żadnej odpowiedzialności, wolno jej było wychodzić z założenia, że panujące klasy mogły wojny uniknąć. Czy można jej było uniknąć w kraju, któremu „przyjacielski nacisk" w okolicy Gibraltaru mógł odciąć dowóz, o tem rozstrzygnięcie należy raczej do historyi, niż do polityki partyjnej. Partya socyalistyczna mogła powiedzieć: nie godziliśmy się na wojnę i dlatego wolni jesteśmy od wszelkiej za nią odpowiedzialności.

I około tej jedynej partyi skupili się wyborcy w setkach tysięcy tak, że wchodzi ona do parlamentu jako najsilniejsza partya kraju.

Masy potępiły wojnę

oświadczyły głosowaniem, że nawet wynik jej nie zdoła jej usprawiedliwić.

Ale socyalistyczna platforma wyborcza obejmowała także przyszłość. Potępiając wojnę, potępiła system rządów, który doprowadza do wojen, kapitalizm. I podczas, gdy republikanie i reformiści zadowolili się żądaniem konstytuanty,

partya postawiła jako swój cel wprowadzenie republiki Rad według wzoru rosyjskiego wywiesiła hasło nie politycznej lecz socyalnej rewolucyi.

I kto w tej walce wyborczej głosował za partyą socyalistyczną, ten musiał wiedzieć, że oddaje swój głos za zupełnym, zasadniczym przewrotem politycznej i gospodarczej organizacyi swojego kraju.

Obecnie nie jest jeszcze odpowiednia chwila rozważać pytanie, czy partya będzie miała bezpośrednio na celu urzeczywistnienie republiki rad, czy też okoliczność, że socyaliści są teraz miarodajną partyą w Izbie, zaznaczy się jedynie silnym naciskiem na rząd w kierunku przeprowadzenia szerokich reform, któreby na razie odsunęły na dalszą przyszłość większe przewroty. Kwestya ta rozstrzygnie się już w najbliższych tygodniach.

Demonstracyjny strejk półdniowy w Warszawie

Warszawa, 27 listopada.

Warszawska Rada Delegatów robotniczych na posiedzeniu, na którem napiętnowano politykę rządu i większości sejmowej, która prowadzi do katastrofy głodowej, uchwaliła na znak protestu wezwać wszystkich robotników Warszawy do zaprzestania pracy w piątek po południu, do manifestacyi na placu teatralnym o godz. 2-giej popołudniu, na którą przybyć powinni ze sztandarami robotnicy wszystkich zawodów, fabryk, warsztatów. Manifestacyjny wiec odbędzie się pod hasłami: Precz z wygładzaniem miast! Precz z rządem reakcyjnym! Precz z wojną!

Proleteryat dla proletaryatu.

Konferencya delegatów oddziałów Związku górniczego Zagłębia Dąbrowskiego w dniu 24 b. m., po wysłuchaniu referatu towarzyszy delegatów P. D. R. Socyalistyczno - Niepodległościowej, postanowiła

zasadniczo poświęcić jedną niedzielę w miesiącu na wydobycie węgla z tem zastrzeżeniem iż węgiel wydobyty bezwzględnie dostanie się robotnikom zorganizowanym w klasowych organizacyach.

Definitywnie zadecyduje sprawę nowo wybrana konferencya mężów zaufania Związku robotników przemysłu górniczego w dniu 4 grudnia.

Poczynione zostały starania u władz kolejowych w celu otrzymania potrzebnej ilości wagonów; delegatom obiecano, że wagony będą. Jest nadzieja, że za kilka tygodni będzie już można przystąpić do rozdziału tego węgla.

ZJEDNOCZENIE SOCYALISTÓW NIEMIECKICH W GDAŃSKU.

BERLIN, 25. listopada. (Tel. „Arb.Ztg".) W Gdańsku doszło do skutku połączenie się socyalistów większościowców i niezależnych. Do wyborów do Rady m., mających się odbyć 14 grudnia będzie postawiona wspólna lista.

—o—

DAR GMINY ŻYDOWSKIEJ W ŁODZI DLA WOJSKA.

ŁÓDŹ. (Pat.). Gmina starozakonnych w Łodzi wyasygnowała do dyspozycyi D. O. G. 4.500 marek, przeznaczając 1000 mk na bieliznę dla żołnierzy, 500 mk na związek inwalidów wojskowych w Łodzi i 3000 mk na dar narodowy dla Naczelnika państwa.

—o—

15.000 ŻOŁNIERZY POLSKICH OPUSZCZA KOŁCZAKA.

WIEDEŃ. (Pat.). BK. donosi z Moskwy, że 15.000 żołnierzy polskich, walczących w armii Kołczaka, zażądało odesłania ich do ojczyzny.

—o—

GLASENAPP ZAMIAST JUDENICZA.

SHZTOKHOLM. (Pat.). Fińskie biuro prasowe donosi, że dowódcą armii północno-zachodniej został zamianowany generał Glasenapp. Armia po przejściu na terytoryum estońskie została postawiona pod komendę estońską. Generał Judenicz zrzekł się wszystkich swoich uprawnień i będzie na przyszłość tylko zastępcą rządu Kołczaka.

—o—

GROŹBA ZMILITARYZOWANIA KOPALŃ AMERYKAŃSKICH.

PARYŻ. 26 listopada (WBK.). Korespondent „Timesa" donosi z Nowego Yorku: Kryzys węglowy tak dalece się zaostrzył, że rząd poważnie myśli nad tem, by kopalnie oddać pod zarząd państwowy. W tym wypadku rząd na mocy swej władzy będzie ustanawiał zarówno ceny na węgiel jak i wynagrodzenie dla robotników.

Groźne zaburzenia w Kielcach.

WARSZAWA, 28 listopada. Z Kielc donoszą, że wczoraj przez cały dzień trwały tam wielkie zaburzenia komunistyczne. Komuniści wyszli w wielkiej liczbie na ulice i urządzili szereg demonstracyi, domagając się wypuszczenia aresztowanych za strejki rolne. Demonstrowano więc przed starostwem, prokuratoryą i najgwałtowniej przed więzieniem.

Zaburzenia trwały cały dzień. Groźna sytuacya była przed więzieniem, gdzie tłum zaczął drągami i siekierami szturmować bramę. Bramę tę w części wyłamano. Wojsko, znajdujące się w więzieniu, zaczęło strzelać. Dano dwie salwy, jednakże na wyraźny rozkaz oficerów żołnierze strzelali w powietrze.

Po południu położenie pogorszyło się jeszcze, a to pogorszenie wzmagało się z każdą chwilą. Jednakże wojsko zaczęło otaczać całą część miasta koło więzienia. Ulice, prowadzące ku więzieniu, zamknięto zatoczono karabiny maszynowe, a wtedy przywódcy ruchu wydali rozkaz tłumowi do rozejścia się. Sytuacya była bardzo poważna.

W Warszawie w ministerstwie spraw wewn. odbyło się posiedzenie w sprawie zajść kieleckich. Prócz przedstawicieli władz cywilnych wzięli udział w posiedzeniu także przedstawiciele wojska.

—o—

Akcya zapomogowa dla bezrobotnych.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje:

Na ogólną liczbę 400.000 robotników zatrudnionych przed wojną w różnych gałęziach przemysłu na terenie b. Królestwa Kongresowego — w dniu 1 października 1919 r. pozostawało bez pracy 263.150 robotników — w dniu 1 listopada 1919 r. 264.301 robotników. Liczby powyższe, w porównaniu z dniem 1 kwietnia br. — 335.148 — — 1 maja 347.999 — 1 czerwca 354.222 — 1 lipca 318.329 — 1 sierpnia 281.030 i 1 września 237.430 bezrobotnych, wykazują, że liczba pozostających bez pracy wzrastała do dnia 1 czerwca, zaś od tej daty, aczkolwiek z pewnymi wahaniami stale się zmniejsza.

Z pośród ogólnej liczby bezrobotnych, z zapomóg rządowych w dniu 1 października korzystało 152.326 bezrobotnych, czyli 57,8 proc. — w dniu 1 listopada — 126.070 bezrobotnych, czyli 47,7 proc., co w porównaniu z miesiącami ubiegłemi, gdzie ilość pobierających zapomogi wynosiła od 71,2 proc. do 76,9 proc. — w miesiącach ostatnich liczba ta znacznie się zmniejszyła.

—o—

Międzynarodowa konferencya pracy.

LYON. 25 listopada. (Pat.). Międzynarodowa konferencya pracy rozpoczęła ostatni tydzień obrad. Należy się spodziewać, że 3 tygodnie pracy i wysiłków konferencyi doprowadzą do pomyślnych rezultatów i że zostanie opracowany szereg konwencyi i projektów, które można będzie następnie przedstawić do zatwierdzenia ciał ustawodawczych 40 państw, reprezentowanych na konferencyi.

Obecna konferencya pod wieloma względami różni się od wszystkich dotychczasowych. Poraz pierwszy rządy zgodziły się na poddanie pod obrady ciał ustawodawczych projektu i wskazówek międzynarodowego zjazdu robotniczego. Na ostatniej konferencyi wzięła udział znacznie większa liczba członków, niż na wszystkich innych konferencyach, jakie się do tej pory odbyły. Reprezentowane są na niej nietylko wielkie państwa przemysłowe Europy i Ameryki Północnej, lecz także i mniejsze państwa Ameryki Południowej, Afryki i Azyi. Podział konferencyi na trzy grupy: grupę przedstawicieli rządu, oraz grupy pracodawców i robotników poszczególnych krajów miał ten zbawienny skutek, że nietylko umożliwił pracodawcom i robotnikom różnych krajów złączyć się pod hasłem wspólnego programu bez obawy przed grozą konkurencyi państw, posiadających niższe taryfy, lecz także pozwolił aby wszelkie decyzye, przyjęte ostatecznie przez konferencyę, były znane wszystkim grupom i uzyskały ich poparcie. W rezultacie uchwały konferencyi będą prawdopodobnie nietylko gruntownie zbadane przez różne grupy w każdym poszczególnym kraju, powołanym do ich przyjęcia lecz także każdy naród będzie wolny od obawy szkodzenia swym własnym interesom, przyjmując ustawodawstwo bardziej postępowe, niż ustawodawstwa sąsiadów.

LYON. 25 listopada. (Pat.). Z Waszyngtonu donoszą: Najważniejszym wynikiem konferencyi pracy będzie

utworzenie międzynarodowej komisyi pracy,

która ma się stać stałą organizacyą robotniczą, związaną z Ligą Narodów. Rola jej polegać będzie na udzielaniu informacyi odnośnie do wszystkich międzynarodowych zagadnień robotniczych, gromadzeniu materyałów ustawodawczych i na przygotowaniu programów dla dorocznych konferencyi. Już dotychczas wiele zagadnień zostało jej przez konferencyę przedłożonych celem rozpatrzenia. Zostały przyjęte i przekazane w tym tygodniu do aprobaty konferencyi następujące zasady: Przyjęcie 8-godzinnego dnia i 48-godzinnego tygodnia pracy, zakaz pracy kobiet w fabrykach w godzinach między 10-tą wieczorem a g. 3-cią rano, zakaz zatrudniania w fabrykach dzieci poniżej lat 14 (w tej mierze poczyniono wyjątek dla Japonii i Indyi).

—o—

Wytwórca i pokrzywdzony spożywca.

Wytwórca może się objadać, spożywca musi przymierać głodem.

W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o sprawie dyrektora państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby Świętochowskiego, w którego mieszkaniu znaleziono: 2 worki kaszy, 11 worków otrąb, 41 worków mąki, 3 pudy cukru.

Świętochowski, jak twierdzą czynniki rządzące, jest w zupełnym porządku, gdyż:

1) jest producentem, któremu ustawa sejmowa o obrocie ziemiopłodami żadnych ograniczeń żywnościowych nie narzuca;

2) pozwolenie na sprowadzenie żywności w drodze przepisanej uzyskał;

3) zrzekł się kart żywnościowych.

Więc też Rada ministrów, która rozważała tę sprawę,

uznała, że p. Ś. nic zarzucić nie można.

Jest jednak rzeczą jasną, że coś tu jest nie tak, jakby być powinno; nie można przecież uznać za normalny i właściwy takiego stanu rzeczy, przy którym

jedna rodzina ma 3 pudy cukru i 41 worków mąki itd., podczas gdy setki tysięcy rodzin innych mają tylko kartki, na które nic dostać nie można.

Jeżeli zaś nie jest winien Świętochowski, to winne są przepisy, które pozwalają wytwórcy opływać we wszystko, podczas gdy spożywcy, padają na ulicach z głodu i zimna.

Wytwórca rolny zarówno wielki jak drobny nie jest wcale w swojem spożyciu ograniczony, podczas gdy ludność miast nie dostaje nawet tych głodowych racyi, jakie przyznaje jej system kartkowy.

Wytwórca rolny zarówno wielki jak drobny korzysta w całej rozciągłości z owego przywileju objadania się podczas powszechnego głodu, rozmija się on nadto nawet z tem, tak korzystnem dla niego prawem o obrocie ziemiopłodami, gdyż nie dostarcza państwu nawet nadmiaru wyprodukowanego w swojem gospodarstwie.

W tej niezgodnej z prawem i wymierzonej przeciw państwu działalności sekundują wielkim i drobnym wytwórcom rolnym niektórzy — niestety — liczni urzędnicy państwowi, czego dowodem było ogłoszone w tych dniach rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o zawieszeniu w urzędowaniu 5 starostów za nieściąganie kontyngentu.

Świętochowski skorzystał tylko z przywileju, jak setki i tysiące innych wielkich i drobnych wytwórców rolnych, przez prawo uprzywilejowanych ze szkodą milionowych rzesz spożywców.

Należy zmienić prawo.

—o—

ŚWIĘTOCHOWSKI ZOSTAŁ ARESZTOWANY.

Z Warszawy donoszą:

Świętochowski został aresztowany z rozkazu komisarza rządowego Anusza. Świętochowski osadzony został w więzieniu Mokotowskiem i wbrew krążącym pogłoskom, wypuszczony nie będzie.

KAROL MARZY O KORONIE WĘGIER.

BERLIN, 26. listopada. Były węgierski prezydent ministrów ks. Windischgraetz, obecnie bawiący w Berlinie, przedstawił swoje poglądy na przyszły rozwój Węgier w interwiewie, w którym między innemi mówił:

„Nie wierzę, by dzisiejsze Węgry w obecnym swoim stanie znalazły kogoś, któryby chciał przyjąć tron królewski".

Na pytanie, czy ententa przy ewentualnem wprowadzeniu Habsburgów na tron nie będzie czyniła trudności, Windischgraetz rzekł: „Jeżeli ententa uzna jakiego króla na Węgrzech, to będzie nim tylko król Karol.

W końcu Windischgraetz powiedział:

„Król Karol nigdy nie zrezygnował ze swej godności króla węgierskiego i uważa się jako prawowity i według starodawnych zwyczajów Węgier koronowany król krajów korony św. Szczepana".

—o—

WYBORY NA WĘGRZECH ODŁOŻONE DO STYCZNIA.

BUDAPESZT, 26. listopada. (WBK.) Budapeszteński organ urzędowy publikuje rozporządzenie rządu, mocą którego wybory do zgromadzenia narodowego przesunięto z dnia 21. grudnia b. r. na 25. stycznia 1920 r.

FELIKS HOLLAENDER. 33

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

— ...Widzi pan, obserwowałem pana już w Lipsku z powodu tego... już ze samej przyjaźni... a potem, mówiąc szczerze jako interesujący wypadek... zupełnie bez niebezpieczeństwa... zupełnie nic... ale pan wie, ostrożność jest matką mądrości... i dlatego nie powinien pan się dłużej ociągać... i jeżeli mnie pan posłucha... to niech się pan podda... bo pan jest mocno przedenerwowany i przepracowany... kuracyi w „domu zdrowia"... Może pan zresztą dla uspokojenia siebię samego pójść do Mendla...

W tej chwili porwał się Karol Truck z krzesła. Okropna zaszła w nim zmiana. Głęboko osadzone oczy wystąpiły z oczodołów, jak gdyby miały wypaść na ziemię, włosy powstały mu na głowie... śmiertelna bladość pokryła twarz jego. W morderczym wprost szale, mając w nieprawdopodobnem uczuciu jakiegoś dzikiego zadowolenia wrażenie trzeźwości, rzucił do połowy napełnioną winem szklankę tamtemu w twarz, w następnej chwili rzucił się sam na niego i chwycił go za gardło... z tą jedyną myślą... by go zabić na miejscu.

Od stołu jednak, przy którym aktor opowiadał obu parom małżeńskim, rozmaite anegdotki teatralne, zerwali się mężczyźni i nim się spostrzegł — chociaż opierał się pięściami i nogami — przytrzymali go i ubezwładnili.

W tejże chwili pospieszył też gospodarz na pomoc Lüdeckemu, który był tu stałym gościem.

I nim się Karol Truck zoryentował w sytuacyi, związano go chustkami do nosa i serwetami.

I oto dusił się i stękał w bezwładnym gniewie i musiał słuchać tego, co Lüdecke, tytułowany przez wszystkich z wielkim szacunkiem panem doktorem, szeptał każdemu z osobna; a zaostrzonemu jego słuchowi nie uszła jedna zgłoska. A to czego może nie zrozumiał, to czytał z min i gestów tego łotra: że choroba jego umysłowa, od dawna już nurtująca w nim, właśnie doszła do wybuchu.

Następnie naraz zaczęli szeptać tak cicho, że nie mógł już dosłyszeć słowa.

Spróbował tymczasem rzucić się ku drzwiom, czerwony, jak krew ze wstydu. Lecz jeden z mężczyzn, olbrzymi człowiek schwycił go i ze słowami: — Nie młodzieńcze, z tego nic nie będzie usadowił go siłą na kanapie.

A teraz ujrzał, jak kelner, porozumiawszy się z Lüdeckem, skinął głową i wyszedł z winiarni.

A teraz... to było tak oburzające, że mu łzy trysły z oczu: Lüdecke zwrócił się wprost do niego.

— Truck, nie rób pan skandalu, miej pan rozum, tu chodzi przecież o pańskie dobro. A zresztą pański opór na nic się nie przyda.

Kiedy w odpowiedzi na tę bezczelność dał stekiem obelg upust swemu oburzeniu, całe towarzystwo skinęło porozumiewawczo Lüdeckemu, jak gdyby chcieli powiedzieć:

— Zupełnie tak, jak pan doktor zapowiedział.

Widać było po tym psie Lüdeckem, jak się sobie sam wydawał wielkim w tej roli pana, któremu udało się podstępem zgnębić jego... nieszczęśliwca.

Myśl pewna przyszła mu do głowy.

Zwrócił się nagle do aktora i obu małżonków; może uda mu się przeciągnąć ich na swoją stronę.

Właśnie, kiedy chciał zacząć przemowę, wrócił kelner i dał znak Lüdeckemu.

Nagle chwycono go z tyłu, wetkano mu chustkę w usta i przez winiarnię i sień wyniesiono go do dorożki, stojącej przed bramą.

Lüdecke i kelner wsiedli też do dorożki.

Podczas jazdy straszne przeczucie powstało w jego duszy.

Dalej, ciągle dalej jechali. Słowa nie zamieniono; tylko czasami porozumiewali się tamci obaj znakami i gestami.

On siedział ponuro zamyślony.

Teraz zatrzymał się powóz.

Boże Wszechmocny... byli przed zakładem dla obłąkanych.

Lüdecke wyskoczył i znikł na krótki czas we wnętrzu westybulu; następnie powrócił w towarzystwie jeszcze jednego do dorożki.

Żywo coś mówił do tego drugiego.

(C. d. n.).

Aprowizacya miasta w ostatnich dniach.

Wywiad z kierownikiem miejsk. aprowizacyi p. Stobieckim.

Lwów, 29 listopada.

Trudności aprowizacyjne w całem państwie.

Wobec średniego urodzaju, a wprost złego we wschodniej Małopolsce, jakoteż wczesnych i silnych mrozów, aprowizacya wszystkich miast w państwie chroma. W ostatnim czasie w Warszawie dostarczono tylko 30 procent chleba, który rozsprzedawano tylko w najuboższych dzielnicach, lecz z tej sytuacyi ogólnej niewielka dla Lwowa pociecha. Miejska komisya aprowizacyjna oraz zarząd aprowizacyi miejskiej używa wszelkich sposobów, by podołać zadaniu, a jak w rzeczywistości wygląda owoc ich zabiegów, przedstawia to sekretarz p. Stobiecki.

Cukier już przybył.

W ostatnim dniu rozpoczęto zwozić cukier z dworca czerniowieckiego, który w ilości 14 wagonów przybył do miasta. W następnym tygodniu rozpocznie się rozsprzedaż jego po sklepach i konsumach. Mimo usilnych starań o sacharynę zarząd miasta na razie nie mógł uzyskać z Dyrekcyi skarbu przydziału, z powodu jej braku.

O mąkę najtrudniej.

O zboże na chleb i mąkę jest najtrudniej. Przyczyną tego jest wiadomy opór obszarników w sprawie sekwestru zboża, trudności komunikacyjne i t. p.

Stosunki te radykalnej ulegną zmianie, gdy za parę miesięcy nadejdzie mąka, zakupiona w Ameryce. Zarząd aprowizacyi robi usilne starania i ma nadzieję, że uzyska na święta 24 wagonów mąki do rozdziału dla publiczności. W tych dniach znów nie wystarczyło mąki chlebowej, natomiast w zamian rozpocznie się sprzedaż fasoli.

Ziemniaki.

Obecnie Związek miast ma tylko prawo na wywóz ziemniaków z Poznańskiego. Lwów wedle przydziału ma otrzymać po 10 wagonów dziennie. Ostatni transport odszedł 21 bm. i w dniach najbliższych winien do nas przybyć. Transporty idą około 14 dni, lecz najczęściej w wozach otwartych, co w obecnej porze, ze względu na mrozy, mogące nastąpić w każdym momencie, jest bardzo niebezpieczne.

Kukurudza i kasze.

Zdołano zakupić większą ilość kukurudzy na kaczanach (niełuszczonej), która jednak przez dłuższy czas musi schnąć, zanim będzie zdatna do przemielenia. Krupy hreczane przygotowuje się obecnie z hreczki, i w niedługim czasie zgromadzi się jej taka ilość, że będzie można ją sprzedawać. W ostatnim czasie producenci podwyższyli cenę na wszystkie produkty, to też i krupy te podrożeją. Pęcaku obecnie nie można sprzedawać, bo wedle rozporządzenia władz, jęczmień przerabia się na mąkę chlebową.

Jarzyny.

Kapusty kiszonej zakupiono w Poznańskiem 60 wagonów. Ostatnie przedwczesne mrozy poniszczyły wiele jarzyn, wobec tego robią tam trudności z pozwoleniem na wywóz. Zarząd aprowizacyi, czyni usilne starania, by otrzymać tę kapustę, równocześnie jednak jest w drodze 30 wagonów świeżej kapusty (w głowach). Również trudno uzyskać pozwolenie na przywóz buraków, lecz jest pewność, że te trudności zdoła się usunąć.

Tłuszcze i jaja.

W magazynach aprowizacyjnych znajduje się pewna ilość słoniny i tłuszczu amerykańskiego który w najbliższym czasie rozpocznie się sprzedawać.

Zakupiono milion jaj, poza tem „Puzap“ odstąpił miastu 5 wagonów, to też przed świętami rozpocznie się sprzedaż detaliczna jaj w cenie około 1.20 kor. za sztukę.

Tak się przedstawia zaprowiantowanie miasta na dni najbliższe. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, podano też drastyczne fakty na posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej, że lwią część winy mizeryi aprowizacyjnej ponosi kolej. Zło tu ogromnie się rozpanoszyło i tylko radykalne środki zdołają temu zaradzić. Należy przeto natychmiast urządzić

komisye latające,

któreby były uprawomocnione do energicznych zarządzeń. Jeżeli na przywóz drzewa stale znajduje się kryte wagony, które ulegają w krótkim czasie wskutek tego zupełnemu zrujnowaniu, to na przewóz kartofli używa się stale wozów otwartych. Należy przeto nieuczciwych urzędników z miejsca pensyonować a łapowników osadzać w więzieniu. Półśrodki tu nie powinny mieć miejsca. O ileśmy dotychczas skonstatowali, wojskowość, a mianowicie dowództwo DOG. życzliwie odnosi się do potrzeb miasta i nieraz mu przychodzi z pomocą. Jednak zmuszone do tego, na konieczne zaprowiantowanie wojska, wykupuje nieraz zboże po wyższych cenach, aniżeli zaofiarowanych przez miasto. To też wpłynęło na zwyżkę cen i w mieście. Stosunki te ulegną zmianie na lepsze z chwilą, gdy rząd energiczniej przystąpi do sekwestru zboża.

—o—

Morderstwa przed sądem.

Lwów, 29 listopada.

Kara śmierci za zastrzelenie bezbronnego legionisty.

Około 18 marca br. patrol polska we wsi Smolinie koło Sokala zetknęła się z oddziałem Ukraińców. Po obopólnej strzelaninie kilku polskich żołnierzy ujęli Ukraińcy, a rozbroiwszy ich, ustawili obok karczmy. W czasie tym jeden z żołnierzy ukraińskich Michał Kindrata, lat 29, rolnik, z tej samej wsi, mający ukończone 2 kl. seminaryum naucz., stał przy jeńcach na warcie. I jak przeprowadzone śledztwo wykazało, zupełnie bez powodu strzelił do Leonarda Jędrzeja Pietruszki, legionisty i celnym strzałem

zabił go miejscu.

Wachmistrz Kobryn, dowódźca tego ukr. oddziału, z oburzeniem później wyraził się o tym czynie K. mówiąc, że z chwilą gdy się poddali, nie należało bezbronnego jeńca mordować.

W czasie wkroczenia wojsk naszych ujęto Kindratę, który w piątek przed wzmocnionym trybunałem odpowiadał za popełnioną zbrodnię.

Oskarżony od początku zaprzecza, jakoby to uczynił z rozmysłem, natomiast twierdzi, że w szamotaniu się z Pietruszką karabin mu tak nieszczęśliwie wypalił.

Trybunał po odbytej rozprawie uznał K. winnym zarzuconych mu zbrodni i zasądził go na

karę śmierci przez powieszenie.

Po odczytaniu wyroku, obrońca wniósł zażalenie n ieważności.

Rozpr awie przewoduiczył radca Rubinstein, oskarżał dr. Kuczyński, bronił dr. Peczenik.

Wyrok w sprawie zamordowania Z. Czehaka.

W ub. piątek w południe ogłoszono wyrok w sprawie Myśkowa i tow., o czem poprzednio donosiliśmy.

Trybunał uwolnił Myśkowa od zarzutu, jakoby bezpośrednio spowodował zamordowanie Z. Czehaka, natomiast uznał go winnym za szereg podanych poprzednio przewinień i zasądził go na

5 lat ciężkiego więzienia,

z postem co kwartału, oraz na zwrot 560 kor., wymuszonych na p. Zimmecie. Gordona zaś za szereg przewinień wedle aktu oskarżenia na

2 i pół roku ciężkiego więzienia,

z postem co miesiąca, oraz zwrot kwoty za zabrany cukier i naftę u p. Czehakowej. Obaj również na zwrot kosztów sądowych.

A. Bahryjową i M. Diakowa, w myśl amnestyi Naczelnika Państwa uwolniono od kary.

Rozprawie przewodniczył nadr. Fida, oskarżał Kowalski, bronili dr. Wołoszyn i Jankiewicz.

—o—

Komisye sejmowe.

Komisya skarbowo-budżetowa wybrała podkomitet, celem rozpatrzenia wniosku posła Godka o polepszenie bytu urzędników Galicyi wschodniej oraz wniosku o przyznanie dodatku drożyźnianego emerytom. Komisya uchwaliła projekt noweli, znoszący artykuł 6 ustawy z 28 lipca, wzbraniający wypłatę drugiego dodatku drożyźnianego w obrębie jednej rodziny.

Komisya rolna pod przewodnictwem posła Witosa wysłuchała relacyi delegata Puzapu, wedle której dostawa mięsa i bydła dla armii wskutek wadliwej organizacyi transportów, grozi zastojem.

Komisya konstytucyjna przyjęła w drugiem czytaniu referat dra Kiernika o zniesieniu sejmu galicyjskiego i Wydziału krajowego i wprowadzeniu tymczasowego Wydziału samorządnego. Ma on się składać z 6 członków i 3 zastępców pod przewodnictwem generalnego delegata. Ten Wydział działać będzie aż do wprowadzenia organizacyi wojewódzkiej.

—o—

Wykrycie tajnej gorzelni.

Jezierna, 26. listopada.

Dnia 20. listopada 1919 wieczorem wykryto przez dowództwo stacyi etapowej w Jeziernie, pow. Zborów, tajną fabrykę wódki. Fabryka była wyposażona w 2 aparaty, z których jeden był w ruchu, a jeden stał w rezerwie.

Firma już była starą, gdyż jeszcze za czasów inwazyi ukraińskiej ukraiński komisarz miasteczka Jezierny ukarał śmiałego paskarza grzywną 600 koron.

Fabrykantem był Jakób Pulwer, i tow. przeciwko którym p. ppor. Kamiński, zastępca kom. Dow. Stacyi Etap. w Jeziernie prowadzi energiczne śledztwo. Życzyć by sobie należało, aby ten handel nie uszedł bezkarnie.

Wódkę śmiały „paskarz“ sprzedawał po 200 do 240 koron za litr i zarabiał na tem naturalnie olbrzymie sumy.

Gorzelnia zabierała mąkę żytnią i jęczmień, jakoteż opał, czem wyrządzano krzywdę biednej ludności, która w owych czasach tak bardzo brak tych artykułów odczuwa.

Zakwestyonowaną mąkę oraz słód i opał złożono w magazynie Dow. Stacyi Etap., zaś p. ppor. Kamiński zażądał od władz komisyi na miejsce, gdzie mieszczą się aparaty, oraz ustawił warty ażeby do przyjazdu komisyi wyłapana gorzelnia nie ulotniła się.

Apelujemy do władz, aby nie zawahały się surowymi zarządzeniami i przykładną karą położyć kres pokątnemu pędzeniu wódki z tak poszukiwanych dziś artykułów spożywczych i nie obdzierali ludności niesłychaną ceną tej wódki.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 29 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 29 listopada o godzinie 3 i pół popołudniu „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Aleks. hr. Fredry.

Sobota 29 listopada o godz. 7 wieczór: W rocznicę powstania listopadowego „Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki. Poprzedzi przedstawienie słowo wstępne prof dra Stanisława Zakrzewskiego.

W niedzielę, 30 listopada o godz. 3 i pół popoł. „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach Jana Gilberta z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Bogdanowicz, Kuligowskim, Justianem i Folańskim.

W niedzielę, 30 listopada o godz. 7 wiecz. „Polityka“, komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską, Czakim i Bieleckim w rolach głównych.

W poniedziałek 1 grudnia o godz. 7-mej wieczór; „Aida“, opera w 4 aktach J. Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, H. Green, Kasprowiczową, Okońskim i po raz pierwszy z pp. Wolińskim, Hornerem i Wiklińskim.

We wtorek 2 grudnia o godzinie 7 wieczorem „Polityka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Program VI. do czwartku 4. grudnia: Prolog — S. Michałowski. „Dramat kinematograficzny“ A. Własta, (Anda Kitschman, M. Halicz). „Jeniec z haremu“, farsa z francuskiego, (A. Milska, N. Niovilla, J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Windheim). „Faun i Nimfa“, sketch śpiewny A. Własta (Anca Kitschman, J. Szymulska). Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Konferuje S. Michałowski. Początek o godz. 7·30 wiecz. W niedzielę, dnia 30 listopada 1919 o godz. 4-tej Przedstawienie popołudniowe po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym. We czwartek 4. grudnia benefis S. Michałowskiego.

—o—

HOŁD OBROŃCÓW LWOWA DLA PIŁSUDSKIEGO. Obrońcy Lwowa, zebrani w pierwszą rocznicę oswobodzenia Lwowa, przesłali Naczelnikowi Państwa telegram z wyrazami hołdu, wierności, oraz wdzięczności, że w chwili zmagania naszego z wrogiem wysłał posiłki, które pomogły nam do oswobodzenia polskiego Lwowa.

UROCZYSTA AKADEMIA KU CZCI śp. TADEUSZA WOJCIECHOWSKIEGO odbędzie się we Lwowie 5 grudnia o godz. 11 przed poł. w wielkiej sali biblioteki. Gdyby z powodu krótkości czasu, które z Towarzystw naukowych nie dostało zaproszenia, niniejszy komunikat uprasza się uważać za gorące zaproszenie do Lwowa.

KU UCZCZENIU podniosłej chwili powstania Polski odbędzie się w sali Sokoła - Macierzy 30 bm. o godz. 6·30 wieczorek sokolo - skautowy. Na program składa się przemówienie p. Małaczyńskiego, produkcye wokalne chóru skautek, deklamacye, komedya i żywe obrazy z życia skautów. Bilety nabywać można od godz. 5—7 w kancelaryi Sokoła, ul. Zimorowicza, w dzień przedstawienia przy kasie.

UROCZYSTY OBCHÓD na pamiątkę oswobodzenia Lwowa odbędzie się w niedzielę 30 bm. w gminie Zamarstynowie z następującym programem: Rano o godz. 10·30 nabożeństwo dziękczynne w kościele OO. Kapucynów; po południu o godz. 5 Uroczysty Wieczór muzykalno - wokalny w sali budynku Domu gminnego w Zamarstynowie. Koło Pań TSL. w Zamarstynowie, urządzające ten obchód, zaprasza uczestników obrony Lwowa z odcinka Zamarstynów-Żółkiewskie do wzięcia udziału w uroczystości.

TOW. D-ra LWA HANKIEWICZA aresztowano w piątek w południe i odstawiono do aresztów sądu polowego przy ul. Zamarstynowskiej. Powód aresztowania nam nieznany.

PROMOCYA OCIEMNIAŁEGO OFICERA. Dnia 26 bm. w auli wszechnicy lwowskiej odbyła się niezwykła promocya. Przed senatem akademickim stanął ociemniały na polu walki por. Piotr Leicht, aby złożyć tradycyjny ślub i otrzymać dyplom doktora praw. Zdobył go sobie po dwuletniej intenzywnej pracy, przerobiwszy w możliwie trudnych warunkach, bo bez wzroku i tylko z pomocą lektorów, kurs uniwersytecki i, złożywszy w ciągu roku w krótkich odstępach czasu 3 egz. państw. i wszystkie rygoroza. Tak piękny wynik zawdzięcza nie tylko swej wytrwałości, lecz też swym wybitnym zdolnościom, które niechybnie zapewnią mu dalsze powodzenie w wyszukaniu sobie odpowiedniego warsztatu pracy. Szlachetny i chlubny ten zamiar p. dra Leichta niewątpliwie spotka się z zasłużoną życzliwością powołanych czynników.

OFIARA niewyjaśnionego dotąd strasznego wypadku, o którym donieśliśmy, mianowicie postrzelenia błędną kulą w ul. Sykstuskiej, śp. Helena Howorkowa, zmarła przedwczoraj. Wszelkie zabiegi lekarskie okazały się bezowocnymi. Powszechne współczucie budzi tragiczny zgon tej młodej kobiety której uśmiechało się życie, a którą ślepy przypadek usunął z grona żywych. Cześć jej pamięci!

O KSIĄŻKI SZKOLNE DLA UBOGIEJ DZIATWY. Dotąd Rada szkolna okr. nie wydała dla ubogiej dziatwy książek szkolnych, mimo, że rok szkolny już dawno się zaczął. Ponieważ zamożniejsze dzieci za pieniądze już książki mają, możeby przecież zdecydowała się Rada szkolna i tę sprawę przyśpieszyć. Najbiedniejsi nie muszą być ostatnimi!

OBIADY DLA DZIATWY SZKOLNEJ mimo dawnej zapowiedzi i pobrania pieniędzy, dotąd nie wydaje się w szkołach Sienkiewicza i Żółkiewskiego. Czyżby o tych szkołach zapomniano?

DO MIESZKAŃCÓW LWOWA. Żołnierz nasz potrzebuje kulturalno - oświatowej rozrywki. Biblioteczki wojskowe świecą pustkami. Funduszu na zakupienie książek brak. Ośmielamy się przeto zapukać do serc Szanownych Lwowianek i Lwowian z prośbą gorącą, by książki, nadmiernie obciążające domowe szafki biblioteczne, a częstokroć mniej potrzebne dla otoczenia, zechcieli ofiarować żołnierzowi. Łaskawych ofiarodawców prosimy o nadsyłanie swych darów do Uniwersytetu żołnierskiego przy Dowództwie Generalnego Okręgu, pl. Bernardyński 6, schody 7. II. piętro w godzinach od 9 rano do 2 po poł. — Referent oświatowy D. O. G.

DLA KOMITETU PLEBISCYTOWEGO W CIESZYNIE zarządziło Namiestnictwo spis wszystkich osób bez względu na płeć (a więc tak mężczyzn jak i kobiet), we Lwowie zamieszkałych, które). dnia 1 sierpnia 1914 posiadały prawo przynależności a) w miastach o własnym statucie Bielsk i Frydek w ks. Cieszyńskiem, b) w którejkolwiek gminie, leżącej w obrębie powiatów politycznych: Bielsk, Frydek, Frysztat i Cieszyn w ks. Cieszyńskiem, a które 2. dnia 1 stycznia 1919 ukończyły lat 20. Do spisów tych przedłożyć i dołączyć należy metrykę urodzin (wyciąg z metryk urodzin, tudzież kartę (certyfikat) przynależności, o ile osoby powyższe je posiadają. Wobec tego wzywa się powyżej wzmiankowane osoby by w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 listopada 1919 zgłosiły się osobiście ze swą metryką urodzin i kartą przynależności w komisaryatach dzielnicowych swego miejsca zamieszkania. Obłożnie lub zakaźnie chorzy mogą być zastąpieni przez krewnych lub znajomych. Zastępca jednak obowiązany będzie również przedłożyć odnośne dokumenty zastąpionej osoby Komisaryatowi dzielnicowemu.

SPROSTOWANIE. W Nr. 301 z 26 b. m. pojawiła się notatka pod napisem: „Gdzie dużo przygotowań — tam nic z dyalogu!“ Fakta w notatce tej naprowadzone nie są zgodne z prawdą. Albowiem 1) p. Fliss nie „zauważył“ wcale braku 10.000 K, skoro kwotę tę sam i dobrowolnie wręczył mi tytułem podarunku — jako swej przyszłej narzeczonej; 2) nie jest też prawdą, by ajent policyi odebrał te pieniądze od mej siostry. Natomiast prawdą jest, że w czasie zaręczyn wpadł do mieszkania szwagier poprzedniej narzeczonej p. Flissa i zagroził mu kryminałem, jeżeli zawrze formalny akt zaręczyn. P. Fliss obiecał załatwić sprawę z poprzednią rzekomą narzeczoną, lecz następnie przez zmyślone doniesienie na policyi spowodował, że znajdujące się w przechowaniu u ojca mego pieniądze, jakoteż i zegarek złoty chwilowo odebrane zostały. — Przeciw p. Flissowi wdrożyłam karne dochodzenie o oszczerstwo i dalsze przestępstwa. — Z wys. poważaniem M. Melzerówna.

Od siebie podajemy, że całą tę wiadomość zaczerpnęliśmy z aktów policyjnych.

MATKA OSKARŻA SYNA. P. Rozalia Sternowa donosi policyi, że syn jej skradł z mleczarni zamkniętej, będącej jej własnością, walizkę cudzą z rzeczami wartości 1000 kor. poczem zbiegł.

WARUNKI POKOJU DLA BUŁGARYI.

WARSZAWA. (Pat.). Radio z Lugdunu Klauzule traktatu z Bułgaryą są następujące: Bułgarya zrzeka się Tracyi, zobowiązuje się do odstąpienia kolana rzeki Strumicy oraz szmatu ziemi na północno-zachodniej granicy Serbji, zredukowania wojska do 20.000, zapłacenia 2 i pół mlliarda tytułem odszkodowania.

Szkice.

ANDRZEJOWY WIECZOR.

Przez kryształowe kwiecie szyb spogląda w głąb domostw cichy, biały starzec.

Oszronione rzęsy dłonią przysłania i wpatruje się w błyski, iskrzące się tęczowo na wzorzystej tafli.

Srebrne kwiaty i gałęzie migają snopami iskier. Iskry te łączą się w jedną wielką jaśń płonącą i tańczą wokoło w dziwacznych drgnieniach i pląsach.

Starzec widzi w tej chwili świecznik ogromny w głębi zacisznej komnaty, wyścielonej miękko spływającymi kobiercami. Barwy przymglone, niby omszone leciutkim jakimś nalotem, pieszczą oko. Cały wieniec młodzieńczych, różanych postaci wyciąga dłonie ku maleńkim, dziwacznym, przejrzystym przedmiocikom. Śmiech i okrzyki drżą całą kaskadą dźwięków.

Zdala rozlega się krótkie urywane szczekanie psa.

Starzec uśmiecha się do własnej myśli.

Teraz ucichy się w świetlicy, a różane postacie wsłuchiwać się będą w odgłosy pól.

...Z której strony pies zaszczeka,
Z tej przybędzie swat!...

Obraz drga, miesza się i rozpryskuje się w tysiącu iskier.

Moc osobliwa kryje się we wszystkich zjawiskach.

Sny są wieszczbą proroczą, marzenie — tęskną poezyą pragnienia, przypadek — symbolem, fantazya — jasnowidzeniem, zwidy — objawieniem..

Zbliża się północ.

Moc czaru potężnieje.

Sza!... Jeszcze moment, a w ogromnem zwierciedle zjawi się samotnej, w aureoli świec jarzących — ten, o kim śni... Sza... Święty Andrzej-czarodziej zaklina o cierpliwość.

Jeszcze chwila .. jeszcze chwila... Już wyłania się z mgławicy zarys umiłowanej głowy. Nie płoszmy zjawy, nie płoszmy...

Święty Czarodziej błogosławi snom dziewic w pałacach, domach i chatach. Kładzie dłoń na marzących powiekach i szepce tajemniczo, łagodnie:

„Przyjdzie... przyjdzie... kocha.., poślubi:::“

M. H.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 28 listopada.

Front litewsko-białoruski: Pod Dźwińskiem, Krasławką i Połockiem wzmożona działalność bojowa patroli wywiadowczych. W rejonie Lepla nasze oddziały wykonały wypad biorąc kilkunastu jeńców i jeden karabin maszynowy. Na odcinku poleskim walki patroli.

Na Wołyniu: Spokój.

Haller.

—o—

Wszechpolacy i starosta drohobycki.

Endecy wobec przyjazdu Naczelnika Państwa. — Starosta, a Rada Robotnicza. — Wojownicza organizacya narodowa.

Borysław, 25. listopada.

W ubiegłym tygodniu gruchnęła wieść po Borysławiu, że Naczelnik jedzie do Borysławia. Zaczął się ruch. Zwoływano posiedzenia komitetu, naprędce zorganizowanego, radzono, układano program uroczystości. To, że w tym komitecie znaleźliśmy cały szereg ludzi, którzy w najcięższych chwilach dla komendanta stali przy nim, to było dla nas zupełnie naturalne. Ale o dziwo, i nasza endecya tam się znalazła i ona robiła uśmiech starej zalotnicy, która grzechy młodości przesadną uprzejmością pragnie zmazać. Ci sami ludzie, którzy błotem obrzucali do niedawna komendanta, ci sami ludzie, którzy jeszcze tego roku obchód 6. sierpnia bojkotowali, chcieli plackiem leżeć przed Naczelnikiem. Gorliwie szykowano się do przyjęcia. Momentalnie znaleziono fundusz na dekoracyę miasta, na uporządkowanie ulic i chodników. Dziwna rzecz, że od roku ludzie karki skręcają na borysławskich chodnikach i znikąd nie można było zdobyć funduszów na położenie nowych. Jedna wiadomość, że Naczelnik jedzie wystarczyła, że pieniądze na chodniki się znalazły. Fakt ten wydaje świadectwo całej gospodarce naszych kapitalistów.

Od niedawnego czasu panujący na Drohobyckiej ziemi

starosta Hawrot,

z dziwnym uporem demonstruje swoje nieuctwo społeczne. Przed paru miesiącami i Rada Robotnicza PPS. w Borysławiu postanowiła wydać swój biuletyn. A że drukarnie bez cenzury p. starosty nie drukują, przeto dano ów biuletyn do ocenzurowania. Pan starosta wszędzie słowo „Rada Robotnicza“, powykreślał, motywując to tem, że on zna tylko partyę PPS., ale nie zna żadnej Rady Robotniczej. Dziwnie tępy umysł p. starosty nie mógł zrozumieć, że Rada Robotnicza jest tylko wewnętrzną instytucyą partyi PPS., że tak jak dawniej istniał komitet PPS., tak teraz istnieje Rada PPS. Ale pana starostę słowo Rada Robotnicza tak drażni, jak ongiś carskiego czynownika słowo „czerwony“, a austryackiego prokuratora „niepodległość Polski“. Pan starosta Hawrot przechodzi też podobną chorobę. Może być PPS., może być komitet, zarząd, byle nie „rada“, bo słowo „Rada“ psuje mu doszczętnie humor. Ale źle jak starosta ma tego rodzaju narowy, bo naraża ludzi na niepotrzebne wydatki i trudy, boć biuletyn Rady Robotniczej wyszedł w całości, i został w paru tysiącach egzemplarzy rozpowszechniony w Borysławiu.

Teraz mamy drugą podobną historyę. Rada Robotnicza PPS. urządza

kursa naukowe dla dorosłych,

o czem chciała powiadomić robotników afiszami. Znowu pan starosta nie mógł znieść w nagłówku napisu „Rada Robotnicza PPS.“, i znowu skreślił ten napis. Byłoby niezmiernie pożądanem, żeby Ministerstwo Spraw wewnętrznych dla tego rodzaju starostów otworzyło kilkomiesięczne kursa, aby nie kompromitowali swojem nieuctwem odpowiedzialnego stanowiska urzędowego. Boć można było tego rodzaju narowiste eksperymenty uprawiać za czasów nieboszczki Austryi, ale na błazna się kieruje władza w niepodległej Polsce. Rada Robotnicza PPS. jest zmuszoną odnieść się do swoich posłów, aby ci zainterpelowali pana Ministra, by zechciał położyć kres narowom starościeńskim. Taki stosunek jest p. starosty do organizacyi robotniczych, ale to nie przeszkadza że pod jego bokiem w Drohobyczu, usadowiła się w magistracie niby to nowa organizacya pod nazwą Polskiej Organizacyi Narodowej, a właściwie stara wszetecznica endecka, ukryta pod nowym szyldem PON. (Polska Organizacya Narodowa). Organizacya ta rozlepiła po Borysławiu odezwy (ocenzurowane przez p. starostę), w których ogłaszają monopol na narodowość polską. A zarazem wypowiada wojnę (!) wszystkim tym organizacyom, które nie oddadzą się pod komendę PON. (czytaj N. D.). Tego rodzaju komendantów widzieliśmy już nieraz, byli oni bez armii i bez armii zostaną. Kto jest lepszym obywatelem ojczyzny, to nie afisze mówią, a czyny. Po czynach (oprócz sławetnego Pallasa i nie mniej „patryotycznego“ komiarza z Drohobycza) jednak panów z P. O. N. tego obywatelskiego stanowiska nie widać. Niema zresztą obawy — co ma wisieć nie utonie, co ma zginąć i tak zginie.

Ski.

Jeden z zabójców Mikołaja II.

W X. PAWILONIE

W ręce policyi warszawskiej wpadł krasnogwardiejec, który uczestniczył w zamordowaniu Mikołaja Romanowa i jego rodziny. Przy człowieku tym znaleziono notatnik z własnoręcznemi zapiskami Mikołaja.

Ow osobnik, aresztowany obecnie znajdował się przy Mikołaju w charakterze lekarza (w rzeczywistości osobnik ten podobno tyle miał wspólnego z medycyną, że zamordował jakiegoś lekarza i skorzystał z jego paszportu).

Szczególny ów doktór pod pozorem przygotowania ucieczki dla rodziny Romanowych wszedł w bliższe stosunki ze swymi carskimi więźniami, zyskał zaufanie córki Mikołaja II., Tatiany, którą w końcu zgwałcił. W zabiciu Mikołaja podobno udziału nie brał.

—o—

Komunikaty.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. odbędzie się w sobotę 29 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym. Na porządku dziennym sprawy aprowizacyjne.

ZGROMADZENIE TOW. SZEWSKICH odbędzie się w niedzielę, dnia 30 listopada 1919 o godz. 10 przedpołudniem w lokalu Rady P. P. S., Rynek 3 z porządkiem dziennym: Sprawa organizacyi.

WIECZOREK św. ANDRZEJA z kotylionem urządza „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich“ w sobotę, dnia 29 listopada 1919, w sali własnej (Piekarska 18). Początek o godz. 9 wieczór. Zaproszenia wydaje biuro stowarzyszenia codziennie w godzinach wieczornych.

BACZNOŚĆ ŚLUSARZE TOKARZE ODLEWACZE KOTLARZE! Pełne zebranie wyżej wymienionych w sprawie kooperatywy odbędzie się w sobotę dnia 29 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku metalowców, ul. Ormiańska l. 31. Sprawy ważne!

RADA NACZELNA P. P. S. Centralny Komitet Wykonawczy zwołuje na 7 i 8 grudnia b. r. Radę Naczelną P. P. S. Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie C. K. W.
2. Program partyjny.
3. Statut partyjny.
4. Zjazd w Genewie.
5. Sprawy finansowe.

BACZNOŚĆ PRACOWNICY MIEJSCY! Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia odbędzie się sekcyami w następującym porządku i z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór zarządu;
2) Zmiana statutu;
3) Wnioski i interpelacye.

Sobota 29 czyszczenie miasta zakład pogrzebowy.

Wszystkie zgromadzenia z wyjątkiem teatru odbywać się będą o godz. 6 wieczór punktualnie.

Laskowski przew. Drobut sekr.

BACZNOŚĆ CZELADNICY FRYZYERSCY! W niedzielę, dnia 30 listopada b. r. odbędzie się o godz. 5 po południu zgromadzenie poufne przy ul. Kotlarskiej l. 2, II. piętro.

DO P. T. PRACODAWCÓW FRYZYERSKICH! Organizacya pracowników fryzyerskich zawiadamia niniejszem, iż Biuro pośrednictwa pracy zostaje z dniem dzisiejszym przeniesione do własnego lokalu przy ul. Kotlarskiej l. 1, II. p. — Biuro otwarte codziennie od godz. 7 do 9 wieczorem, w niedzielę zaś od godz. 5 do 7. 784—3

KOŁO ZABAWOWE STOW. KAFLARZY rozpoczyna z dniem 2 grudnia 1919 nowy kurs tańców. — Wpisy przyjmuje sekretarz Koła we wtorki i piątki każdego tygodnia w godzinach wieczornych w lokalu przy ul. Zielonej l. 4. 794—4

—o—

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Nasz przemysł naftowy wobec odżycia konkurencyi światowej.

II.

Ameryka sama, a nawet z pomocą swych wpływów w Rumunii lub Rosyi, nie może w żaden sposób opanować rynków całego świata. Olej — to hasło każdego ruchu przemysłowego przyszłości, a to wobec faktu, że węgiel staje się coraz droższym, a produkcya jego już dzisiaj przedstawia się o 800 procent drożej, niż produkcya surowców ropnych. Zapotrzebowanie oleju jest już dziś bardzo znaczne, popyt ciągle wzrasta, obecna zaś produkcya potrafi zaledwie cząstkę rzeczywistego zapotrzebowania pokryć.

Wobec tego więc jak i wobec okoliczności, iż liczyć się musimy bezwarunkowo z gwałtownem rozpowszechnieniem zastosowania ropy i produktów tejże, pojawienie się znowu Ameryki na światowym targu pozostaje oczywiście zjawiskiem poważnej konkurencyi dla naszego przemysłu naftowego, lecz pewnem jest, że przemysł nasz i pośród konkurencyi światowej nie ulegnie choćby i Ameryce, o ile uprawiać się będzie zdrową, na czysto kupieckiej kalkulacyi opartą politykę handlową, bez oglądania się na wszelkie inne względy poza interesem naszej własnej państwowości.

Dla naszego produktu pozostanie więc na targu naftowym miejsce zastrzeżone, ale produkcyę naszych źródeł musimy silnie spotęgować!

Każde usiłowanie podniesienia produkcyi, otwarcia nowych źródeł powinno znaleźć jak najenergiczniejsze poparcie wszystkich sfer społeczeństwa.

Starać się więc należy, by produktów naszych dostarczyć tym krajom odbiorczym, które ich łakną, by i na przyszłość mieć w nich trwałego konsumenta.

To wszystko jednak poprzedzić musi zaopatrzenie własnego kraju.

Ugruntowanie światowego stanowiska naszego przemysłu naftowego, powinno być jednym z najważniejszych naszych czynników rządowych.

Adam F.

—o—

Od Redakcyi. W poprzednim artykule zakradła się pomyłka w tytule; zamiast konkurencyi zawodowej, miało być światowej.

—o—

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy“ można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69 codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

Tamże do nabycia „Kalendarz Ludowy“ na rok 1920.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 16